

Nie tędy droga

30 września 2012

Ekolodzy sprzeciwiają się budowie nowej trasy tranzytowej przez cenny przyrodniczo i krajobrazowo region Mazur. Domagają się przewozu ładunków koleją.

Jak informuje Polska Agencja Prasowa, ekolodzy skupieni wokół mazurskiego stowarzyszenia Sadyba sprzeciwiają się budowie przez Mazury trasy tranzytowej. W związku z tym planują spotkania z lokalnymi społecznościami, by przekonywać ludzi do „wysłania tirów na tory”.

Chodzi o przebudowę i modernizację drogi krajowej nr 16 – aktualnie prace prowadzone są na odcinku przebiegającym od wsi Borki Wielkie (między Biskupcem a Mrągowem) na wschód w kierunku Ełku. Modernizacja dalszych części drogi zależy od wyniku prowadzonych obecnie uzgodnień, które modernizowana „szesnastka” ma przebiegać. Drogowcy opracowali 6 możliwych wariantów tej trasy, z których każdy w pewnym stopniu przebiega przez cenne przyrodniczo i krajobrazowo obszary Mazur – budzi to sprzeciw ekologów.

Działacze Stowarzyszenia na Rzecz Ochrony Krajobrazu Kulturowego Mazur „Sadyba” organizują spotkanie z mieszkańcami Mikołajek, a następnie z mieszkańcami gminy Sorkwity, gdzie zaczyna się słynny szlak rzeki Krutyni. „Chcemy uniknąć drugiej Rospudy, dlatego organizujemy spotkania z mieszkańcami, by pokazać im, że istnieją alternatywy dla przemieszczania się tirów. Nie chcemy ich na drogach, nie chcemy drogi tranzytowej przez Mazury. Chcemy modernizacji szlaków kolejowych tak, by koleją transportowano towary, a nie chcemy, w żadnym wypadku i w żadnym wariancie, drogi tranzytowej przez Mazury” – powiedział wiceprezes Sadyby, Rafał Kubacki.

Kubacki podkreślił, że mieszkańcy Mazur nie mają z tranzytu

żadnych korzyści poza niszczeniem dróg i krajobrazu. „Ten transport odbywa się między Rosją a Niemcami i to te kraje mają z niego korzyści. Mazury nie mają z tego nic, dlatego tego transportu nie chcemy” – powiedział Kubacki. Dodał, że działacze Sadyby chcą remontu istniejących już szlaków kolejowych. „Z powodu fatalnego stanu torów do Mikołajek przestały docierać pociągi. Trasę z Olsztyna do nas pokonywał pociąg 2,5 godz., gdy autem można dojechać znacznie szybciej. Uważam, że skierowanie tranzytu na tory ożywiłoby również połączenia pasażerskie” – przyznał burmistrz Mikołajek Piotr Jakubowski, ale zastrzegł, że traktuje to jako rozwiązanie dodatkowe względem transportu drogowego.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)